

Cena 1 halercy
10 fenigów
10 groszy

Redakcja
przy ulicy Targowej № 10.

Administracja
w sklepie przy ulicy króla
Jana Sobieskiego № 9
(dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie
przyjmuje się. Rękopisów
Redakcja nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach,
zabawach, przedstawie-
niach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halercy
10 fenigów
10 groszy
Prenumerata miesięczna
2 kor. 50 hal., 2 marki 50
fenigów lub 1 rubla 25 k.
Z przesyłką pocztową 3 ko-
rony, 3 marki lub 1 rubel
50 kop.
Kwartalnie trzy razy tyle
Cena ogłoszeń: ogłoszenia
drobne po 6 h. od wyrazu.
Ogłoszenia reklamowe po
30 h. za wiersz (petit) lub
jego miejsce. Nekrologi, za-
wiadomienia o ślubach i za-
bawach po 50 h. od wiersza
Nadesłane po 1 kor., 1 mar-
(50 k.) za wiersz petitowy
Załączniki podług osobne
umowy

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis
Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA”. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórz, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu,
Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkusz, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 9 maja.

**Wzięcie szturmem rowów francuskich nad Mozą.
Owacye dla Bułgarów w Berlinie.
Pomyślne spotkanie na morzu.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na żadnym z frontów nie szczególniejszego uwagi.
Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

W łączności ze zwycięstwem na wzgórzu 304 wzięliśmy szturmem rowy nie-
przyjacielskie na południe od pagórka Termitów. Próba nieprzyjaciela, przedsięwzięta
wielkimi siłami, ażeby odbić stracony teren na wzgórzu 304, nie udała się. Nieprzy-
jacieli poniosł ponadto ciężkie straty.

Ataki Francuzów po wschodnim brzegu Mozy pod folwarkiem Tiaumont nie
miały również powodzenia. Liczba wziętych tam do niewoli Francuzów wzrosła na 3
oficerów i 375 żołnierzy. Siedm karabinów maszynowych wpadło nam w zdobyczy.

Na innych frontach oprócz kilku pomyślnych przedsięwzięć patroli nie zdarzy-
ło się nic szczególniego.

Na morzu.

Z okazji jazdy wywiadowczej 2 nasze torpedowce na północ od Ostendy d.
8 maja stoczyły walkę z 5 kontrtorpedowcami angielskimi, przyczem 1 kontrtorpedo-
wiec nieprzyjacielski został ciężko uszkodzony naszym ogniem działowym. Nasze tor-
pedowce wróciły w dobrym stanie do przystani.

Posłowie bułgarscy w Berlinie.

BERLIN 9 maja (T. B. K.). Kanclerz rzeszy przyjął w pałacu kanclerskim
deputację sobrania bułgarskiego. W przyjęciu uczestniczyli: ambasador austro-węgier-
ski i turecki, liczni posłowie parlamentarni sekretarze państwa: Delbrück, Jagow, Heffe-
rich, kilku ministrów pruskich, szef sztabu administracji, szef sztabu jeneralnego
Moltke i szereg innych osobistości. Kanclerz miał przemowę, w której zapewnił po-
słów bułgarskich o przyjaźni i serdeczności. Mówca przypominał, że w pałacu kancler-
skim odbył się kongres berliński, na którym Bułgaria powstała znowu jako państwo,
wskazał następnie na ogromny rozwój, jaki Bułgaria przeżyła, dzięki woli do życia
walecznego ludu i czynom bohaterów wspaniałej armii. Kanclerz wyraził się, że na-
ród niemiecki i bułgarski rozwijały się analogicznie, że i naród niemiecki był otoczo-
ny nieprzyjaciółmi i musiał trzymać dłoń na rękojeści i przez trud ofiarny zdobywać
sobie lepsze losy. Wszystko, co posłowie obu narodów będą widzieli i słyszeli, bę-
dzie oraz gwarancją, że pełne chwały braterstwo broni odpowiada na przyszłość
współności interesów kulturalno-gospodarczych.

Kanclerz przypomniał przeszło tysiącletnie stosunki między Niemcami a Buł-
garią, które przez spotkanie w Niszu między cesarzem niemieckim i carem bułgar-
skim na nowo zostały odnowione. Mówca wspominał z uczuciami wdzięczności i po-
dziwu o pełnej ofiarnej pracy króla bułgarskiego dla dobra Bułgarii i o wspaniałych
przymiotach bułgarskich mężów stanu i wznosił z entuzjazmem powtórzone „Niech ży-
je!” na cześć króla Bułgarii.

Wiceprezydent sobrania Monczilow podziękował kanclerzowi za przyjęcie i
podniósł z uwielbieniem siłę Niemiec, patriotyzm i właściwości moralne narodu nie-
mieckiego, które świadczą, że Bułgaria dobry wybór uczyniła i przy swoim sprzy-
mierzeńcu zapewniła sobie urzeczywistnienie ideału narodowego. Bułgarzy będą na-
dal lojalnie i wiernie walczyć przy boku sprzymierzeńca aż do wspólnego ostatecz-
nego tryumfu. Mówca wyraził nadzieję, że Niemcy i Bułgaria na zawsze pozostaną
złączone błogosławioną przyjaźnią, i wypowiedział słowa podziwu dla cesarza nie-
mieckiego, na którego cześć wznosił okrzyk „Niech żyje!”.

Poczem nastąpiła przechadzka po pałacu kanclerskim i zabawa w apartamen-
tach towarzyskich.

Uroczystość na polach Raclawickich.

W poniedziałek 8 maja, w dzień
św. Stanisława, odbyła się na polach
Raclawickich manifestacyjna uroczystość,
której wspomnienie pozostanie na zaw-
sze w pamięci i sercu uczestników. Już
od wczesnego ranka wśród wymarzonej
pogody (po dniu deszczowym poprzed-
nim) spieszyły z różnych stron tłumy ku
polom Raclawickim: bądź pieszo, bądź
w pojazdach lub konno.

Plac koło kościoła w Raclawicach
był wyznaczony na miejsce zbiórki, skąd
pochód uporządkowany miał się udać
na pamiętne pobojowisko. Pochodu te-
go nie można było niestety urządzić,
ponieważ po dwu dniach deszczowych
rozmokła ziemia rędzenna na gościńcu
nie pozwalała na rozwinięcie pochodu.
Z miejsca zbiórki pospieszono tedy grup-
kami przez ścieżki — i już o godz.
10 przed południem jedno z rozległych
wzgórz Raclawickich kraśniało całe od
surojów ludowych wśród rozłocznego-
nej pogody. Ze wszystkich stron napły-
wały dalsze zastępy uczestników. Kolo
godz. 12 w południe można było liczyć
przybyłych podać co najmniej na dzie-
sięć tysięcy osób.

Stosownie do wskazówek Komitetu
główna rzesza uczestników zalegała sto-
cze wzgórze, zwieszone ku szerokiemu
wawozowi, w którym ustawiony był oł-
tarz polowy i trybuna. Przed ołtarzem
ustawiły się w porządku delegacje,
korporacje i deputacje, wszystkie prze-
ważnie z sztandarami narodowymi ze
znakiem Orła Białego. Naliczyliśmy ta-
kich sztandarów kilkadziesiąt. Szczegół-
nie owacyjnie witano grupę Miechowską
która obok sztandaru niosła feretron z
wyobrażeniem Tadeusza Kościuszki. Po
dwu stronach stanęły dwie kapele: wło-
ściańska z Prandocina i strażacka z Pro-
szowic. Obok ołtarza pomieścił się chór
włościański z Bogdanowa (gm. Kozłów).
Poza korporacjami stanęła w ordynku
przepyszna banderya w jakie sto koni,
na których siedziała dziarska młodzież
w prześlicznych strojach krakowskich.
Obraz całego tego ugrupowania był
prześliczny, porywający i nawiązujący do
Zaraz po godz. 12 p. Dr. N. wro-
czyński wstąpił na trybunę i podzię-
kował imieniem Komitetu urządzającego
zebranym za tak liczne uczestnictwo.
Poczem z tegoż miejsca Kapucyn O.
Lenczowski, kapelan Legionów, obja-
śnił w krótkich słowach znaczenie dnia
i uroczystości.

Nastąpiła krótka przerwa. Oczy i
serca uczestników skierowały się ku pię-
knie przystrojonemu w zieleń i znaki
narodowe ołtarzowi. Rozpoczęła się
msza święta polowa, odprawia-
na przez O. Lenczowskiego. Sędziwy
kapłan z sąsiedztwa ks. G. wezwał ze-
branych w krótkich a gorących słowach
do żarliwych modłów wspólnych za Oj-
czyznę. I wśród blasków pogodnego
nieba zjednoczyły się wszystkie serca i
dusze. Podczas mszy śpiewano „Boże
coś Polskę”. Muzyka wtórowała. Jakis
nieopisany czar piękna unosił się nad
zebranymi.

Po ukończeniu nabożeństwa wstą-
pił na trybunę jako delegat N. K. N.
ks. Andrzej Lubomirski z Prze-
worska. W wymownych słowach obja-
śnił mówca znaczenie dnia, mówił o na-
dziejach lepszej przyszłości, jako drogę

do niej wskazywał hasło: „W jedności
siła!” Zstał z trybuny rozrzucony i
nagrodzony poklaskiem przez wstuchane
rzesze polskiego ludu.

Z kolei kapitan Legionów Dr. M.
Wyrostek składował znaczenie bojów
Raclawickich i nawiązywał do dnia dzi-
siejszego, do Legionów dzisiejszych,
przedstawicieli testamentu bohaterów
Raclawickich. Przez serca szedł coraz
gorętszy prąd miłości swego, poznawa-
nie drogi do zdobycia lepszej przy-
szłości.

Następnie mówił red. Dr. M. Ja-
nik z Dąbrowy górniczej. „Albowiem
miejsce, na którym stoisz, święte jest”
— zaczął mówca. Przypominał potem
obraz, jaki na tych świętych polach roz-
taczał się przed 122 laty, kiedy chłop-
kosylnier pod Bartoszem Głowackim brał
armaty rosyjskie, kiedy — gdy nam nie
stało wielkich w narodzie — lud polski
stanął w obronie wolności i honoru na-
rodowego. Nad polami Raclawickimi —
mówił dalej — unosi się duch Tadeusza
Kościuszki, prawdziwego Naczelnika Na-
rodu. On to i bohaterzy z pod Racla-
wic zostawili narodowi testament, a jest
nim: poczucie łączności i miłość wz-
ajemna, rozumienie w każdym Polaku
bez wyjątku godności ludzkiej i godności
narodowej, potrzeba wolności i droga
do niej przez wspólny czyn ofiarny. Na-
wiązując do chwili dzisiejszej, mówca
zapytywał: Gdybyś ty, polski ludu rol-
ny, który głównie stanowi nasz naród, bo
miliony twoje najliczniejsze, chciał,
gdybyś poszedł teraz za przykładem ko-
snyńców Raclawickich, jakaś siła na świe-
cie mogłaby zabronić Polsce wolności i
szczęśliwej przyszłości. Niegdyś ocaliłeś
honor narodu, gdybyś chciał dziś, mógł-
byś zdobyć całkowitą wolność narodu.
Losy Ojczyzny w ręku nas wszystkich,
ale przedewszystkiem w twojej dłoni
spracowanej, polski ludu rolny...

Imieniem włościactwa miejscowe-
go przemawiał z kolei ob. Stan. Ma-
nterys, wskazując oświatę ogólną, mi-
łość wzajemną i przykład bohaterów
Raclawickich jako drogi na przyszłość.

Ostatni mówca, of. leg. Ulrich
rzucił pytanie, czy uczyniliśmy w tej
wojnie światowej wszystko, co uczynić
należało, ażeby osiągnąć wolność; czy nie
za dużo jeszcze w nas martwoty; czy
rozumiemy już dzisiaj znaczenie testa-
mentu Raclawickiego.

Wszystkich mówców gorąco okla-
skiwano. Gdy ta część programu zo-
stała wypełniona, zebranie skierowało
się znowu na wzgórze, na którego wy-
stającym zboczach poświęconym został
krzyż pamiątkowy, przyczem
prez. Komitetu p. hr. Mieroszew-
ski wypowiedział krótką, ale porywa-
jącą serdecznym nastrojem patryotycz-
nym przemowę.

Nastąpiła godzina odpoczynku. Ka-
żdy pokrzepiony na duchu krzepił się na
ciele w kioskach, ustawionych na wzgó-
rzu, w których rolę gospodyń sprawo-
wały wytrwale członkinie Lig okolicz-
nych.

Po godz. 4 popoł. rozpoczęło się
pod gołym niebem przedstawienie
„Kościuszki pod Raclawicami.” Lud uczestniczył w przedstawie-
niu prawie bezpośrednio, tak żywo
przejmując się treścią obrazów, na któ-
re patrzył, tak gorąco podchwytyjąc
słowa, płynące ze sceny, jakby to były
jego własne słowa.

Prześliczny, niezapomniany dzień.
Odgłos jego pójdzie od wsi polskiej do
wsi, odgłos ten żywszy, że — jak nam

mówiono — inicjatorami uroczystości Raclawickiej byli włościanie miejscowi i okoliczni z pod Słomnik, a więc rzecz wydobyla się z duszy samego ludu. Wykonanie zainicjowanej myśli wziął potem na siebie Komitet Organizacyjny z siedzibą w Miechowie, któremu za przygotowanie tak pięknego dla duszy polskiej dnia, tak aktualnego dla chwili obecnej, należy się szczerze uznanie i podziękowanie. Komitet stanowili panowie: hr. Mieroszewski z Czech (prezes), Ant. Zaporski z Miechowa i W. Łacki z Janowiczek (wiceprezesi), T. Wiśnicki z Miechowa i F. Kopciński ze Słomnik (sekretarze), Dr. Nawroczynski z Miechowa (skarbnik), M. Manterys z Pojałowic, St. Kałwa z Przybysławic, Ig. Dotkiewicz z Miechowa, Wł. Maszardo ze Słomnik, Bielecki z Raclawic, Domagała z Wysocic — i 50 innych osób dla poszczególnych sekcji.

Uroczystość miała charakter ludowy, prześliczny w swojej prostocie i sprawności, ale uczestniczyli w niej wszystkie stany. Ze sfer obywatelskich zauważyliśmy: hr. Mieroszewskiego, W. Łackiego, Szańkowskię z Kempia, Korulską z Dalewic, hr. Morstina z Igołomi, Kozłowskich z Przybysławic, Morawskich z Mianowic, Zarzycką z Kłownowa, Deskurów z Sancygniowa, Dąbskiego z Kaliny, Działottę z Bukowskiej Woli, Dziedzicką z Klimontowa, Gostkowską z Opatkowic, hr. Wiesiołowską, Konarskich, Winnickich, Krzywoszewskich, Kowalskich z Gniazdowic, Bukowskich z Makocic, Minkiewicz z Olkusza i innych. Wśród uczestników znajdowała się także p. brygadiera Pilsudski. Z duchowieństwa zauważyliśmy zaledwie 5 osób. Bezpośrednia władza duchowna wydała podobno dalego idące zakazy.

Z pośród innych uczestników wymieniamy niektórych, jakich zanotować się nam udało. Ligii Kobiet wystąpiły przedstawicielki z następujących miejscowości: Kraków, Kazimierza Wielka, Koszyce, Niedźwiedź, Łętkowice, Topola, Dzierżnia, Koniusza, Knyszyn, Dąbrowa górnicza, Strzemieszyce, Pińczów, Miechów, Przybysławice, Proszowice. Skaut był zastąpiony przez następujące gniazda: Kazimierza Wielka, Olkusz, Słomniki, Zagłębie. Straże ogniowe przez: Proszowice, Olkusz, Bolesław, Miechów, Słomniki, Żarnowiec, Działoszyce, Szczekociny. Delegacye pochodziły z miejscowości: Miechów, Kazimierza Wielka, C. K. N. Zagłębia, Bogdanów (gm. Kozłów), Nieszczków, Wielki Książ, Działoszyce, Szczekociny, Jędrzejów, Łętkowice, Słomniki, Proszowice, Skalmierz, Koniusza. W uroczystości wzięło udział 150 dzieci szkół Raclawickiej. Uczestnicy bandery pochodziли z miejscowości: Proszowice, Nasiechowice, Łopatowice, Muniakowice, Kacice, Łętkowice, Skalmierz, Kazimierza Wielka, Baranów, Kościelec, Wielko-Zagórze, Kozłów, Boszczynek, Niedźwiedź. Dowodził banderą Beliniak z 3 szwadronu Zyg. Rogoła Koczorowski; adiutantem był mu Wł. Sarnowicz. Z oficerów legionowych zauważyliśmy: kap. Wyrostka, Protasewicz-Suszkowski, S. Torunia, Gluchowski, Uricha, Wrzaska, Burdę i Starzyńskiego.

Na serdeczną wzmiankę zasługuje staruszek 70-letni, który pieszko przywędrował aż z Sosnowca. Niestety nie umiemy podać jego nazwiska. Spotkaliśmy także staruszkę, mocno przygarbioną ku ziemi, włościanin z Raclawic, który pamięta dobrze r. 1863 i opowiada, że dawniej ma przywiązanie do tej walki, a dawniejszych czasów do poboju Raclawickiego i do wszystkiego, co ma związek z polskimi żołnierzami.

Na uroczystość nadesłali między innymi depesze: ks. biskup Bandurski ze słowami błogosławieństwa, kom. Legionów jęń. Puchalski, ks. prałat Augustynik.

Dalsze szczegóły i uzupełnienia podamy w najbliższych numerach. Tu jeszcze trzeba wspomnieć, że miejscowa Komenda obwodowa w osobie p. pułk. Preveaux odnosiła się do przygotowań i robót Komitetu i do samej uroczystości z niekłamną życzliwością.

Nastroj panował na uroczystości podniosły. Rzewność jakaś przepełniała dusze. Sama myśl, że po tylu latach na uwolnionej od przemocy moskiewskiej ziemi polskiej można było świątobnie pamiętać boję Raclawickich, chwyciła poprostu za serce. Widok chłopca polskiego, rozmówianego w postaci Kościuszki i we wspomnieniu bitwy Raclawickiej, krzepił na duszy i radował. Całość wypadła bezcennie jakiego-

kolwiek zgrzytu. Widziało się wielkie pojednanie serc i wpatwienie dusz w idącą przyszłość. Toteż uroczystość Raclawicka była zarazem podniosłą manifestacją uczuć, dążeń i wierzeń całego narodu polskiego.

Z DZIEJÓW IRLANDYI.

Dawne w odległych czasach Królestwo dostało się w XII wieku pod władzę Anglii. Różne pod względem narodowym ulegało ono powoli systematycznej przemocy, narzucającej język angielski, a później i wyznanie. Na przełomie XVII w. toczyła Irlandya krwawą z Anglią wojnę, ale niepomysłną. Część ludności wyginęła, część wywieziono, ziemie skonfiskowano i oddawano lordom angielskim. Ucisk wyznaniowy doprowadził do nowej walki w połowie XVIII wieku, która skończyła się nowymi rzeziemi, konfiskatami i nową emigracją. Katolikom zabroniono nabywać ziemię i pełnić urzędy. Pod koniec XVIII wieku Irlandczycy poczęli organizować powstanie, które wymogło na Anglii utworzenie osobnego dla nich sejmiku. Wielka rewolucya francuska spowodowała Irlandyę do wystąpienia zbrojnego, co skończyło się włączeniem Irlandy w angielski organizm państwowy i pozbawieniem jej reszty odrębnych instytucji narodowych. Parlament irlandzki został zniesiony, landlordowie zapapanowali bezwzględnie, tubylcy mogli być jeno dzierżawcami.

Nie pogodzili się jednak z ciężkim losem. W 1829 r. irlandzka liga katolicka walczyła o zniesienie ograniczeń dla katolików. Później spiskowała ona wspólnie z emigrantami polskimi z powstania listopadowego. W latach 1846—67 tysiące Irlandczyków wymierało z głodu, któremu rząd angielski nie chciał zaradzić. Całemi masami ludność emigrowała do Ameryki.

W 1848 roku, gdy w całej Europie chwycono za broń, domagając się praw obywatelskich, Irlandya wystąpiła czynnie o swe prawa przeciw Anglii, w walce jednak uległa, płacąc krwią niepowodzenie. Ruch zbrojny odnowił się w roku następnym, lecz i tym razem został stłumiony.

Nowa walka wynikła mniej więcej w okresie naszego powstania styczniowego. Była ona zorganizowana przez narodową organizację irlandzką t. zw. Fenierów, która pracowała pod hasłem oderwania Irlandy od Anglii i utworzenia z niej samodzielnej, niepodległej republiki irlandzkiej. Organizacja ta wspomagana była przez emigrację irlandzką w Ameryce. 1862 roku ukonstytuował się nawet w Nowym Jorku jawny narodowy rząd irlandzki. Walka, podsycona usiłowaniami tych organizacji, wybuchła co chwila w Irlandyi.

Gdy bezpośrednia walka zbrojna nie prowadziła do pomyślnych skutków, irlandzki ruch wolnościowy chwycił się taktyki terrorystycznej. Jeden po drugim następowały stałe zamachy dynamitowe na angielskie gmachy publiczne i więzienia, w których męczono patryotów irlandzkich. W 1882 zamordowano sekretarza angielskiego dla Irlandy, Fryderyka Cavendisha i jego pomocnika Burke'a. W następnych latach dokonano szeregu zamachów dynamitowych w Londynie i innych miastach angielskich.

Na skutek nieustannego wrzenia rewolucyjnego rząd angielski widział się zmuszonym do poczynienia pewnych ustępstw na rzecz odrębności irlandzkiej. W 1886 roku premier angielski Gladstone wniósł do parlamentu projekt ustawy samorządnej dla Irlandy (home rule) oraz projekt wykupu z rąk landlordów rozdanej im dawniej ziemi i odsprzedawania jej w parcelach Irlandczykom. Rezultat był taki, że gabinet Gladstone'a zmuszony był ustąpić, a do władzy doszli konserwatywni lordowie, w których interesie było utrzymać dotychczasowy stan rzeczy.

Po szeregu represji konserwatywny rząd angielski uchwalił nową ustawę karną dla Irlandy, na mocy której namiestnikowi jej wolno było ogłaszać w kraju stan obłężenia i rządzić na tej zasadzie bez skrępowania. Zarazem rząd wyjednał u papieża potępienie katolików irlandzkich za bojkot i używanie gwałtów w walce politycznej. Liczne nadużycia, popełnione w Irlandyi, były konsekwencją tego systemu.

W 1892 roku, gdy do rządów powrócił znowu Gladstone, home rule został ponownie wniesiony do parlamentu i w izbie niższej przyjęty. Odrzuciła go Izba lordów, złożona z ludzi bezpośrednio zainteresowanych w zmianach ustroju irlandzkiego. Naturalnie, że wynikiem stał rozgoryczenie objawiło się silnie podczas wojny burskiej. Klęski angielskie w Afryce odbijały się w Irlandyi żywym echem, budząc ducha opozycji. Wszędzie opowiadano się z sympatjami dla Burów i przeszkadzano w werbunku rekruta. Skutkiem tego było ogłoszenie stanu obłężenia w dziewięciu hrabstwach irlandzkich.

Dopiero w 1914 roku, kiedy angielską izbę lordów pozbawiono prawa odrzucania wniosków izby posłów, przeszła ustawa o samorządzie dla Irlandy, ale w bardzo okrojonym rozmiarze. Zaprowadzony ma być ten samorząd w rok po obecnej wojnie. Nie wywołał on entuzjazmu w żadnej partii irlandzkiej, ani w ugodowej partii Redmonda, ani w niezależnych narodowcach O'Briena, ani tembardziej w partii niepodległościowców irlandzkich, zwanej Sinn Fein, t. zn. „sami sobie”.

Niepodległościowcy Sinn Fein uważają, że Irlandya posiada jednego wroga w Anglii, domagają się parlamentu w Dublinie, według konstytucji z 1783 roku, zniesionej w czasie rewolucji francuskiej, wyrażają się przeciw obsadzeniu parlamentu londyńskiego przez posłów irlandzkich i przeciw obejmowaniu urzędów z poręki rządu angielskiego. Wszyscy oni popierają niezależność kulturalną i gospodarczą swej ojczyzny, pracują nad wskrzeszeniem języka irlandzkiego, kupują tylko towary irlandzkie i pieniądze swe lokują w bankach irlandzkich.

Najwięcej zwolenników partya ta liczy po miastach. Ugodowi i niezależni narodowcy mają nad nimi znaczną jeszcze przewagę, zwłaszcza przez duchowieństwo, kapitalistów i handlarzy. Przy wyborach w 1907 roku w Dublinie na 7 kandydatur pozyskali 3 swoich, a o 2000 mieli głosów więcej, niż reszta partii razem.

Powstania w Dublinie nie można w całości przypisywać Sinn-Fein'owi. Przyłączyli się do niego liczni narodowcy. Nie zdążyła ona zapewne wyrządzić Anglii poważnej szkody, ale dowodziła, jak gorzkie owoce wynikają z ucisku i dokumentuje przed światem, że Anglia, występująca w obronie drobnych narodów, jest w rzeczywistości takim samym ciemiężcą, jak godny jej aliant rosyjski.

Mimo stłumienia powstania w Dublinie ruch nie ustaje. Rewolucyoniści zajmują dalej szeregi miejscowości na północnym wybrzeżu. Wojska angielskiego tam brak. Przyjdzie tam niezawodnie do nowych walk, skoro tylko powstańcy dowiedzą się o represjach względem przywódców walki dublińskiej.

W Dublinie pogrzeb ofiar walki ulicznej spowodował powszechne objawy sympatii dla powstańców. Z siedmiu przywódców rewolucji, którzy podpisali proklamację powstańczą, trzech skazano na śmierć. Temuż samemu losowi ulegli schwytni członkowie „Sinn-Feinu”. Dalsze procesy są w toku. Wśród aresztowanych znajduje się także pani Markiewiczowa, z pochodzenia Irlandka, zamężna za Polakiem. W powstaniu dublińskim odegrała ona wybitną rolę.

Według obliczeń „Daily Express” w dniu wybuchu stanęło w Irlandyi pod broń 15.000 ludzi, zginęło ogółem 3.000 powstańców, pod koniec ubiegłego tygodnia walczyło jeszcze około 5.000 ludzi.

Są wiadomości, jakoby w londyńskich kołach politycznych John Redmond upatrzony był na wice-króla Irlandy. W ten sposób rząd angielski chce odplacić się za usługi, jakie mu podczas wojny wyświadczył wódz nacjonalistów irlandzkich.

Sprawy wojenne.

Prasa naogół wyraża nadzieję uniknięcia rozszerzenia się wojny światowej przez załagodzenie sporu między Niemcami i Stanami Zjednoczonymi. Wskazują na to konferencje ambasadora amerykańskiego z kanclerzem i cesarzem niemieckim, a nie bez ochładzającego wpływu na podnieconą o-

pienie Stanów będą zapewne wypadki ostatniego tygodnia, a mianowicie powstanie irlandzkie, klęska Anglików w Mezopotamii, tudzież rozterki wewnętrzne w parlamencie angielskim.

Nota niemiecka czyni zadość żądaniu Wilsona, aby Niemcy zmienili metody wojny lądami podwodnymi. Rząd niemiecki będzie tę wojnę prowadził nadal w ten sposób, jak ją prowadził w ciągu pierwszych sześciu miesięcy kampanii. Nie będzie rozróżniał między strefą wojenną i niewojenną odnośnie do okrętów handlowych, supponując, że są one nieuzbrojone, czyli niszczyć je będzie tylko wtedy, gdyby po ostrzeżeniu próbowały uciec lub stawiały opór.

Niemcy kończą oświadczeniem, że stan rzeczy uległby zmianie, gdyby inne państwa wzbraśniały się Niemcom towarzyszyć na drodze koncesji. „Vossische Ztg” nadmienia, że notę rządu niemieckiego przenika wyraźne pragnienie i usiłowanie uniknięcia zerwania ze Stanami; jeżeli chodzi o pragnienia i chęci Niemców, to zapoczątkowane porozumienie będzie trwałe; czy będzie niem istotnie, zależy to od Wilsona, a bardziej jeszcze od narodu amerykańskiego, który obecnie winien stwierdzić swe tak często wystawiane poczucie sprawiedliwości i humanitarności.

Miedzy Grecyą a mocarstwami i cz w o r p o r o z u m i e n i a stosunki stają się coraz bardziej napięte. Już dziś nie mówi się o możliwości przystąpienia Grecji do koalicji, lecz o prawdopodobieństwie zerwania z nią stosunków. O ile sędzić można z dość jednostronnych wiadomości, czynnikiem jatrzącym w tej sprawie są Włochy. Jest to zrozumiałe, ponieważ szanse uzyskania większych nabytków terytorjalnych od Austrii stają się dla Włoch coraz mniejsze. Wzrok ich zwraca się coraz uporczywiej w stronę pewnych wysp greckich, zwłaszcza zaś Korfu, która jest bardzo ważnym punktem morskim. Ostrzejsze nieporozumienie między Grecyą i koalicją mogłoby Włochom dostarczyć sposobności do szukania takiej choćby rekompensaty za udział w wojnie. Rzecz bowiem naturalna, że mimo pięknych słów Asquitha o prawach narodów mniejszych, — apetyt silniejszego zawsze kieruje się w stronę słabszych.

„Russkij Inwalid”, omawiając akcję wojenną na terenie azjatyckim pisze między innemi, że okres cofania się Turków w Azji Mniejszej już doszedł do końca. Turcy ścignęli z Gallipoli i z innych punktów znaczne posiłki, wynoszące przeszło 200.000 ludzi i wykonują operację w kierunku Bitlisu oraz na południe od jeziora Urmii. Główne siły tureckie koncentrują się około Erzurumu, osłaniając drogę do Konstantynopola. Ścignięto również siły w stronę Trebizondy, Diarbekiru i Bagdadu, gdzie tymczasem Kurdowie toczą wojnę partyzancką. Prawdopodobnie okolice te będą wkrótce widownią poważnych wypadków.

Wyteżona tam akcja Rosyi oraz usiłowania Włoch na morzu Śródziemnym czynią wrażenie, że oba państwa w przewidywaniu niedalekiego rozpoczęcia rokowań pokojowych, pragnęłyby wykazać się w decydującym momencie największym stanem posiadania.

Znamienne zmiany także zachodzą w stosunkach rosyjsko-szwedzkich. W prasie szwedzkiej panuje żywe zaniepokojenie z powodu wrogięgo stanowiska Rosyi. Wypowiada się mniemanie, że przyszedł już czas, w którym Szwecya winna wyraźnie określić swój stosunek do Rosyi, ponieważ po zawarciu pokoju Rosya napaść może na Szwecyę i próbować pozyskać bezpośrednie połączenie z otwartym morzem. Naczelny redaktor „Christiania Morgenbladet” stwierdza w artykule, iż dawniej sympatye Szwecyi przechylały się na stronę Anglii i Francji, pod wpływem jednak blokady angielskiej dokonał się stanowczy przewrót w nastroju publiczności i obecne rozgoryczenie przeciwko Anglii jest powszechnym.

Nastroje wzajemne uwydatniają się w zbrojeniach wysp Alandzkich przez Rosyę oraz w zbrojeniach Szwecyi, które w samym tylko dziale ciężkiej artylerii i urządzeniu parku samolotów kosztować mają 60 mil. koron. Fakt, że Szwecya szykuje samoloty, dowodzić może jej zaczepnych zamiarów na morzu. W gazecie „Ziemszczina” zwracają uwagę, że Rosya powinna odnosić się ze skrajnym niedowierzaniem do Szwecyi, której usposobienie zdaje się być skierowane przeciwko Rosyi.

Echa Zagłębia.

Z Sosnowca.

Żydowski Komitet Obchodu Rocznic 3-go Maja podał do ogólnej wiadomości, co następuje:

Ludność wyznania mojżeszowego w Sosnowcu, pominęta przez Komitet uroczystości Obchodu 3 Maja, była zmuszona wyłonić odrębny komitet. Komitet ten w dniu 30 kwietnia przesłał do prasy miejscowej komunikat treści następującej:

Sród obywateli miejscowych wyznania mojżeszowego zawiązał się komitet Obchodu 125-iej rocznicy Konstytucji 3 Maja i na odbytem posiedzeniu uchwalił:

1) Zorganizować w dniu 3 maja o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w Synagodze Miejskiej z przemówieniem w języku polskim, wyjaśniającem znaczenie Konstytucji Majowej dla narodu polskiego oraz jej doniosłość w sprawie równouprawnienia żydów w Polsce.

2) Zalecić ludności żydowskiej Sosnowca w dniu 3 maja zamknięcie biur, sklepów, warsztatów etc., dekorowanie wystaw sklepowych i okien mieszkaniczych nalepkami na rzecz szkoły polskiej, oraz upiększanie balkonów dywanami, kwiatami i emblematami narodowymi polskimi.

3) Zorganizować we wszystkich szkołach żydowskich odczyty i pogadanki na temat Konstytucji 3 Maja i Sejmu czteroletniego.

Niezależnie od tego jednocześnie przesłany został komitetowi miejscowemu list, w którym podano:

„Ponieważ ludność żydowska w Sosnowcu pragnie zadokumentować swoje uczucia patriotyczne polskie przez udział w pochodzie, przeto komitet uprzejmie prosi o wskazanie odpowiednich miejsc w pochodzie dla Rabinatu miejscowego, Zarządu Gminy Żydowskiej i Zarządu Towarzystwa Dobroczynności wyznania mojżeszowego w Sosnowcu“.

Komitet Żydowski otrzymał następującą odpowiedź: „List komitetu wyłonił z pośród społeczeństwa żydowskiego w sprawie obchodu uroczystości 3-go Maja odczytaliśmy. Załączony przy liście tym komunikat chcemy uważać jako wyraz dobrych chęci komitetu w stosunku do święta narodowego polskiego, wyrażne jednak stanowisko ogółu społeczeństwa żydowskiego w ciągu ostatnich lat dziesięciu w stosunku do interesów narodowych polskich stanowić musi dla nas wyraz istotnych uczuć tego ogółu. Wychodząc z tego założenia, uważamy za naturalne, że jednostki żydowskie, które się za Polaków w m. uznają, zawsze znajdą swe miejsce w szeregach polskich instytucji, które będą brały korporacyjny udział w pochodzie narodowym“.

W wyszłym o tej samej porze numerze 100 „Kuryera Zagłębia“ pomieszczoną została uchwała plenarnego miejscowego Komitetu zapadła w dniu 2 Maja, takiego brzmienia:

„Ponieważ uroczysty pochód z dnia 3 maja jest polską manifestacją wskroś narodowo-religijną, żadne odrębne grupy narodowe do udziału w pochodzie dopuszczalne być nie mogą; natomiast Komitet obchodu 3 Maja, kierując się tradycyjną tolerancją, nie ma nic przeciwko temu, żeby Polacy inowiercy, a więc i Polacy żydzi, uczestniczyli w pochodzie, jako członkowie odpowiednich korporacji, stowarzyszeń polskich, do których należą“.

Natychmiast po otrzymaniu listu od Komitetu miejscowego Komitet Żydowski wraz z Zarządem Gminy Żydowskiej i Zarządem Tow. Dobroc. w m. odbył wspólne posiedzenie, na którym zapadła uchwała następująca:

1) Zakreślony program obchodu, a więc: uroczyste nabożeństwo w Synagodze wraz z przemówieniem w języku polskim, świętowanie dnia 3-go Maja, odczyty i pogadanki w szkołach pozostać całkowicie bez zmiany.

2) Z powodów od siebie niezależnych powstrzymać się od wzięcia udziału korporacyjnego w pochodzie narodowym.

Po ukończonem posiedzeniu ściślejszy komitet wraz z prezesem udał się do Synagogi, by wydać ostateczne wskazówki co do dekoracji i porządku nabożeństwa. Tymczasem zarówno w Synagodze, jak na ulicy przed Synagogą gromadził się wielki tłum żydów, który o godz. 9-iej wiecz. dochodził

do liczby około tysiąca, żywo oburzając się na uchwałę ogłoszoną w „Kuryerze Zagłębia“, i wskutek tego głośno protestując przeciw urzędzeniu uroczystego nabożeństwa. Kilku członków Komitetu uspakajająco przemawiało do tłumy wzburzonego, lecz przemówienia ich przerywano. W ścisłości i tłoku zostały zniszczone piękne dekoracje, krzewy i rośliny, które Synagoga była ozdobiona.

O godz. 10 i pół wieczorem z trudnością zdołano opróżnić Synagogę, po czym Żydowski Komitet obchodu o godz. 11-iej w nocy odbył posiedzenie, na którym zapadła ostateczna uchwała następująca:

1) Wobec silnego wzburzenia, wywołanego uchwałą Komitetu uroczystości obchodu 3 Maja i dla zapobieżenia mogącym z tego powodu wyniknąć ekscesom, oraz w celu uniknięcia zakłócenia uroczystego nastroju w dniu 3 maja, Żydowski Komitet obchodu postanawia odwołać uroczyste nabożeństwo w Synagodze 3 maja.

2) Żydowski Komitet konstatuje, że uchwała Komitetu miejscowego jest jaskrawym zaprzeczeniem szczytnych haseł, których wyrazem była Konstytucja 3 maja i jest rażąco sprzeczną ze stanowiskiem Komitetu Głównego miasta stołecznego Warszawy, oraz wszystkich Komitetów w Królestwie Polskim.

KRONIKA.

Kolumna Legionów. Nie ustaje ofiarość społeczeństwa na cele Kolumny. Fundusz, zapoczątkowany w sierpniu zeszłego roku podczas podniosłego momentu święcenia rocznicy powstania N. K. N., wzrastał szybko i wydatnie i dziś przekroczył on już 90 tysięcy Koron. Fundusz ten złożony jest na książeczce kasy Oszczędności miasta Krakowa L. 309 860 i książeczce Banku Przem. L. 2193.

W przeciągu miesiąca marca i kwietnia wpłynęło do kasy Kolumny oprócz datków drobniejszych, następujące kwoty znaczniejsze: Redakcja Kuryera Codziennego czekiem poczt. wpłaciła 3000 K., Szkoła im. Sienkiewicza K. 23. 10, p. Zygmunt Ziembicki z Kielc K. 50.—, Szkoła ces. Elżbiety 50 K., p. Stanisław Piotrowski K. 20.—, Szkoła św. Tomasza 43 K. 12, Dr. Kaz. Merkl 10 K., Uczeń Prof. Długoszewskiego ze Starog. Sacza K. 50.—, Administracja Nowej Reformy 198 K. i K. 66. 19, II szkoła uzupełniająca żeńska przem. 19. K. 40, Gremium Drogistów w Krakowie 50 K., poseł Dr. Natan Lewenstein K. 100, Janusia Czaplicka K. 50., Ekscelecja Bilński 200 K., poseł Jabłoński 20 K., Komendant Legionów Gen. Puchalski K. 20., członkowie c. k. Towarzystwa Weteranów w Krakowie K. 10., Pułkownik Józef Haller K. 50., Poseł Edmund Rauch K. 50.—, Fabryka Józ. Góreckiego w Krakowie K. 100.—, notaryusz Klemensiewicz prezes Izby Notaryalnej K. 50.— Łącznie z drobniejszymi datkami zebrano w miesiącu marcu i kwietniu: K. 4 321.91.

Z nastaniem letniej pory przeniósł Komitet znowu kasę pod Kolumnę i żywi nadzieję, że ci wszyscy, którzy nie dopełnili jeszcze obowiązku wzięcia gwoździa, uczynią to obecnie. Kasa Kolumny otwarta przed południem od 9—1, po południu zaś przyjmuje datki sklep p. Rudnickiego na Linii A—B.

Przewodniczący Skarbnik Witold Ostrowski. R. Ingarden.

Odpowiedź na depeszę hołdowniczą Koła Polskiego. Na telegram wysłany przez prezesa Koła Polskiego w dniu zjazdu krakowskiego tenże otrzymał odpowiedź z kancelarii gabinetowej, wyrażającą zapewnienie, że nadzieje narodu polskiego, pokładane w osobie Monarchy, nie będą zawiedzione.

Sprawa polska w Rosji. Polacy powracający przez Sztokholm z Rosji opowiadają, że w Rosji daje się odczuć ogólne znużenie wojną. W przekonaniu, iż sprawa polska mogłaby stanowić przeszkodę w zawarciu pokoju, ogół godzi się stopniowo z myślą o utracie Polski; myśl ta zakorzeniła się szczególnie głęboko w obozie prawicowców, którzy są zwolennikami zawarcia pokoju separatywnego z Niemcami. Postępowcy domagają się dalszego prowadzenia wojny, aż do zwycięstwa Rosji, jednakże wszyscy ich przywódcy bardzo niechętnie wdają się w dyskusję o sprawie polskiej. Milukow otwarcie pomawia Polaków o zdradę stanu.

Stowarzyszenia polskie w Poznaniu. Minister spraw zewnętrznych orzekł, iż

polskie stowarzyszenia polityczne nie mogą być ani rozwiązywane, ani zawieszane i pozostawia im się swobodę działania po zameldowaniu się w policyi.

Cesarz Wilhelm socjalistą. Jak donosi „Daily Mail“, cesarz Wilhelm stał się socjalistą, marzy o Marksie i przysięga na manifest komunistyczny. Wiadomość ta, powtórzona przez pisma włoskie wywołuje we Włoszech powszechną sensację. Według dotychczasowych wersji cesarz podczas wojny ukazał się w Jeruzolimie w białym burnusie, jako szeik arabski; w synagodze berlińskiej wystąpił, jako rabin, obecnie pozwoli się wybrać na postać socjalistycznego do parlamentu, a ewentualnie na ministra nawet. Pozostaje jeno kwestya, czy cesarz jako socjalista może zatrzymać swoje order, prawdopodobnie odstąpi je następcy tronu. Tak pisze „Daily Mail“.

Wiceprezes Dumy pod sądem. „Riecz“ donosi, że do sądu okręgowego w Petersburgu wpłynęła skarga w sprawie kryminalnej przeciwko wice-prezesowi Dumy Warun-Sekretowi o nadużycie zaufania człowieka chorego umysłowo, którego plenipotentem był właśnie Warun-Sekret. Sprawa ta wywołuje w kołach politycznych Petersburga wielkie zainteresowanie.

Śmierć matki Mackensena. Jak donosi: „Konigsb. Blatt“, w Królewcu zmarła matka gen. Mackensena w wieku 90 lat. Z gieldy. Berlin 6 maja. Korzystny nastrój przy żywym obrocie. Pożyczki niemieckie niezmiennie. Rumuńskie, rosyjskie i japońskie przyciągały, austro-węgierskie utrzymywane, tak samo noty rublowe. Codzienny pieniądz 4 1/2%, dyskont prywatny 4 3/4%, noty rublowe 183.

Urzędowe notowania dla wyplat telegraficznych:

pieniądze	listy
Nowy York	5,21
Holandia	217 1/2
Dania, Szwecja, Norwegia	161 3/4
Szwajcaria	102 3/4
Wiedeń-Budapeszt	69,00
Rumunia	86 3/4
Bulgaria	78 3/4

Warszawa 6 maja. 6% poz. m. Warszawy: żądają 102,50, płać 101,50, 4 1/2% poz. m. Warsz. nienotowane. 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred. 93,15 — 92,15, 4 1/2% listy zast. Warsz. Tow. Kred. nienotowane, 4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziem. 97,80 — 96,80, (zamknięto 97,75), 70% 65,60 — 50,45), 4% listy zast. Tow. Kr. Ziem. nienotowane.

Z Sosnowca. Ważne rozporządzenie. W dniu 6 kwietnia r. b. wydane zostało rozporządzenie naczelnika powiatu będzińskiego, dotyczące fałszowania mleka i masła, treść tego rozporządzenia następująca: § 1) Zabrania się przygotowywać, sprzedawać i handlować mlekiem fałszowanym przez dolanie wody, zebranie śmietany lub w jakiś inny bądź sposób, jak również masłem fałszowanym przez dodanie więcej niż 20% wody, 3% soli, lub w inny sposób. § 2) Przekroczenia będą karane grzywną do 5000 rubli, lub więzieniem do 6-ciu miesięcy. § 3) Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie od dnia ogłoszenia.

Telefony. Prywatne instalacje telefoniczne mogą być używane tylko za specjalnym pozwoleniem. Każde uruchomienie prywatnej instalacji telefonicznej zależne są od zezwolenia p. Szefa Administracji przy General-Gubernatorstwie warszawskim. Szczegółowo umotywowane podania należy kierować do p. naczelnika powiatu.

Spis sądów pokoju i sądów gminnych w obwodzie powiatu będzińskiego przedstawia się jak następuje: Będzin — Sąd pokoju, do którego należą: miasto Będzin, Grodziec, Łagisza i Bobrowniki. 2) Sosnowiec — sąd pokoju, do którego należą: miasto Sosnowiec z przedmieściami, miasto Czeladź i kopalnie „Saturn“ i „Czeladź“. 3) Koziegłowy — I sąd gminny, do którego należą gminy: Koziegłowy, Koziegłówki i Ożarów. 4) Koziegłowy II-gi sąd gminny, do którego należą gminy: Pinczyce, Poraj i Rudnik Wielki. 5) Siewierz sąd gminny do którego należą gminy: Siewierz, Mierzence, Wojkowice-Kościełne, Golonóg, Żabkowice i Sulików. 6) Zawiercie sąd gminny do którego należą: miasto Zawiercie i gminy: Mrzygłód, Poręba, Wysoka, Łazy i Kuźnica.

Statystyka chorób zaraźliwych. W czasie od dnia 16-go do 22-go kwietnia r. b. zameldowano urzędownie w powiecie będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych:

Tyfus plamisty w Będzinie 1 wypadek. Tyfus brzusny: w Sosnowcu 4 wypadki, z których 3 śmiertelne, w Łagiszy 1 i w Porębie 3 wypadki, z których 1 śmiertelny. Dyftery: w Sosnowcu 1 wypadek. Szkarlatyna: w Sosnowcu 2 wypadki, w Będzinie 1, w Zawierciu 1, w Czeladzi 3, w Łagiszy 2 śmiertelne i w Mierzencicach 1 wypadek.

Choroby końskie. Pośród koni na kopalni „Jupiter“ w Wojkowicach-Komornych u trzech koni stwierdzona została przez weterynarza powiatowego choroba zaraźliwa „świerzb“. Odpowiednie zaradcze środki zostały natychmiast zastosowane.

Nagroda. Za wykrycie sprawców kradzieży barchanu, wartości 150 rubli, popełnionej u kupca Szyi Herzberga w Będzinie, w nocy z dnia 8-go na 9-ty kwiecień r. b. wyznaczona została nagroda w wysokości 50 marek.

Z targów. W tygodniu bieżącym na targi miejscowe dostarczono stosunkowo więcej produktów żywnościowych aniżeli w innych tygodniach. Sprowadzono również sporo różnych produktów ogrodowych. Ceny na wszystkie produkty są bardzo wysokie i tak masło od 2 rb. 20 kop. do 2 rb. 50 kop. za funt, ser świeży 40 kop. funt, mleko od 35 do 40 kop. kwarta, kartofle 3 1/2 kop. funt, cebula 50 kop. funt i t. p.

Z Niemiec. Odczyt Konstytucji 3-go maja. W niedzielę 7 b. m. w Klubie miejscowym red. D-r Janik wygłosił wykład o do-

konaniu i znaczeniu Konstytucji 3-go maja. Prelegent zwrócił uwagę, w jakim kierunku Ustawa Majowa pozostała do dzisiaj testamentem dla narodu polskiego. Sala była zapelniona. Publiczność wysłuchała wykładu z widoczną pilną uwagą i zainteresowaniem.

Z Myszkowa. Obchód 3 Maja. „E pur si muove“.

Pasuje to do Myszkowa. Pamiętam, przed rokiem mniej więcej, starania co do założenia tutaj Ligi Kobiet. Naprawdę niemal zjechała wówczas jedna ze znanych działaczek na tem polu i jako prelegentka usiłowała obudzić i pobudzić do czynu nasz ród niewieści. Gorzej, zrobił się mały Kapitol, i wzięło górę contra tej treści, że „Moskale wrócą i wszystkich powieszą, więc lepiej siedzieć cicho“. Tak, ale dziś jest już inaczej. W ubiegłą niedzielę, jakoby wstęp do uroczystości środowa, staraniem Ligi Kobiet odbył się w szkole p. Chmielewskiego odczyt p. J. Szydłowskiej o istocie Konstytucji 3 maja.

Wśród uroczystości zmanifestowano na zewnątrz zamknięciem sklepów oraz udekorowaniem kilku domów emblematami narodowymi. Rano odbyło się nabożeństwo z udziałem dziatwy ze wszystkich szkół, z tych jedna wyróżniła się pięknym sztandarem. Prócz dziatwy była niemal bez wyjątku inteligencja miejscowa, — niestety, ci, których twórcy Konstytucji najwięcej mieli na sercu, nie dopisali, po części dlatego, że roboty fabryczne nie były przerywane. Szkoda też, że po za śpiewami patriotycznymi nic nie podniosło serc naszych w kościele, — z zazdrością czytamy o pięknych kazaniach wygłoszonych w innych miejscowościach. Po Nabożeństwie dziatwa uformowała się — chętnie w rękę — w sznur miniaturowego pochodu narodowego.

Wieczór dał clou tego dnia: na program wieczornicy, trwającej od 6 1/2 do 10 wiecz., złożyły się: śpiewy choralne męskie sił miejscowych, śpiew solo p. Malinowskiej i muzyka solo p. Kluczyńskiego, obojga z Częstochowy, za co na tem miejscu należy im się podziękowanie, bo czarowali wszystkich; deklamacja, powtórzony odczyt, o którym wyżej, i odegrana scena Stańczyka i Dziennikarza z „Wesela“ Wyśpiańskiego. Całość wypadła doskonale, a sala była formalnie nabita, tak, że oddychać było trudno.

Z Radomia. Jaskinia zepsucia. Przy ul. Długiej 4, prawie naprzeciwko szkoły Handlowej Męskiej istnieje, jak sztyd głosi, herbaciarnia. Łatwo jednak spostrzedz, że jest to jaskinia rozpusty. W każdej porze dnia i wieczoru mieszkanki „herbaciarni“ napastują przechodzących mężczyzn. Umieszczenie się tego rodzaju instytucji w bliskości szkoły wywierać musi wpływ straszny na naszą młodzież, niosąc zgorznienie i korupcję moralną. Sądzić należy, że odpowiednie władze postarają się niezwłocznie usunąć to niebezpieczne i gorszące dla szkoły sąsiedztwo.

Z Puław. Wyrok śmierci. Sąd wojenny w Puławach, rozpatrzywszy sprawę Bolesława Sikory, lat 21, ze wsi Miłocin, gm. Wojciechów, który zbiegłszy z wojska rosyjskiego podczas cofania się Rosyan i nie mając zajęcia w d. 8 marca r. b. w lesie wsi Sadurki pow. Puławskiego napadł na jadących przez las żydów jednego z nich zabił, drugiego ranił, obu zaś ograbiał z kwoty 600 rb., skazał Sikorę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Z Lublina. Wystawa obrazów malarzy polskich. Na apel T-wa Muzeum Lubelskiego niezliczony zastęp miłośników sztuki zaofiarował ze zbiorów swoich olbrzymią ilość prawdziwie wspaniałych dzieł, tak że szczupłe salony Resursy kupieckiej w Lublinie nie zdołały pomieścić wszystkich obrazów nadesłanych.

Otwarcie pierwszej zmiany nastąpiło. Można śmiało powiedzieć, że wystawa ta jest pierwsza nie tylko w Lublinie; daje pojęcie niemal o całej historii sztuki malarzkiej polskiej, począwszy od Bacciarellego i bezimiennych mistrzów XVIII. wieku przechodząc do Jana Piotra Norblina (1745 — 1830), Pencarskiego (1830—1860), Piwarskiego (1820—1830), Malinowskiego i Tegozza, a skończywszy na dziełach malarzy współczesnych z Siemiradzkim, Wycałkowskim, Żmurką, Malczewskim, Szyndlerem, Sypniewskim aż do prac malarzy najnowszych o najróżnorodniejszych kierunkach.

Z Kamińska. Drugi i trzeci dzień maja obchodził Dom rekonwalescentów Legionów polskich bardzo uroczystie, jeden jako święto legionowe, drugi jako wielkie święto narodowe. Drugiego maja w dzień imienin komendanta Grupy, pułkownika Zygmunta Zielińskiego, z inicjatywy komendanta Domu, odbył się na cześć zasłużonego Wodza Legionów, energicznego i czcigodnego Twórcy II Brygady,

piękny i miły obchód. Rano uroczysta msza z kazaniem na podwórzu Domu, przemówienie ks. kapelana Leńczowskiego i komendanta Domu kapitana Łuczyńskiego. Potem odbyła się defilada ze sztandarem. Obchód zakończył się „Uroczystym wieczorem“ w sali teatralnej przystrojonej zielenią i portretem pułkownika Zielińskiego, na program zostały się produkcja chóru, orkiestry, deklamacja i punkty solowe. Silne wrażenie wywarło na słuchaczach przemówienie zaproszonego na ten wieczór z Piotrkowa profesora Pochmurskiego, chorążego Legionów, wypowiedziane z wielką swadą i uczuciem o zaletach i zasługach pułk. Zielińskiego oraz o aktywności II Brygady w Karpatach, na Bukowinie, w Galicji i w Besarabii.

Trzeciego maja cały Dom nasz udekorowano pięknie, przystrojono w chorągwie, zieleni i nalepki bo trzeci maja czciliśmy jako uroczyste święto narodowe. O godzinie 6 rano pobudka, poczem zbiórka wszystkich legionistów na uroczystą mszę połową na podwórzu, na którym oczekiwali już tłumy publiczności, miejscowej, ludności i działwy szkolnej. Po mszy orkiestra odegrała „Hymn narodowy“ poczem wstąpił na trybunę przybyły na naszą uroczystość z Dep. Wojsk. N. K. M. z Piotrkowa Dr. M. Szarota, podpor. Legionów Polskich i w krótkim ale silnym przemówieniu wykazał znaczenie Konstytucji dla narodu, a nawiązując wywody do chwili obecnej podniósł, że my—żołnierze polscy, możemy się szczyć tem, iż jesteśmy dalszymi wykonawcami wiekopomnej „Ustawy Majowej“. Po wyczerpaniu programu „Poranku“ odbyła się defilada wszystkich legionistów przed sztandarem narodowym i przed komendantem. Po południu odbyła się majówka, podczas której dwie drużyny rozegrały na odpowiedniej polance match footballowy o nagrodę, ofiarowaną zwycięzcom przez oficerów. Miła zabawa na świeżym powietrzu w otoczeniu leśnej zieleńi i w czasie pięknej pogody przeciągnęła się do wieczoru. Uroczystą zakończyła się „Uroczystym wieczorem“ w pięknie przystrojonej sali teatralnej.

Po rzeczowym i sumiennym opracowaniu odczytu d-ra Szaroty, nagrodzonym licznymi oklaskami, nastąpiła część muzyczno-wokalna tak obór, pod wprawną batutą leg. K. Pietrucha jak i orkiestra, prowadzona przez energicznego jej kapelmistrza prof. leg. Ziemboraka, wywiązały się ze swego zadania wprost znakomicie.

Z Krakowa.

Nowe kursy dla inwalidów w Krakowie. Wiedeńskie Biuro prasowe dowiadyuje się:

Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w Krakowie drugi kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy służących w armii austriackiej, zatwierdzony przez władze wojskowe. Jak wiadomo, pierwszy kurs obejmował nauki handlowe, więc: buchalterię pojedynczą i podwójną, naukę o handlu i wekslu, korespondencję handlową i stenografię oraz politykę ekonomiczną ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych Polski i najważniejsze wiadomości z prawa cywilnego i politycznego. Kurs ten ukończył się tuż przed świętami Wielkiejnocy a słuchacze przystąpili do egzaminów w Akademii handlowej z przedmiotów handlowych oraz do kolokwium przed docentami wykładającymi przedmioty ekonomiczne i prawne.

Przeszło 25 słuchaczy zdało egzamin i kolokwia z postępowaniem zadowalającym, część z nich została umieszczona na odpowiednich posadach, oraz na praktyce. Przedsiębiorcy i instytucje, któreby reflektowały na umieszczenie absolwentów kursu, zechcą się porozumieć z kierownictwem kursu: Instytut ekonomiczny Kraków Krowoderska 26.

Przy końcu maja rozpocznie się drugi kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy służących w armii austriackiej. Program kursu obejmuje jak poprzednio nauki handlowe i nauki ekonomiczne oraz najważniejsze wiadomości z prawa. Na kurs zapisywać się mogą legionści i żołnierze zarówno superarbitrowani jak i inwalidzi, oraz mający dłuższy urlop z powodu niezdolności czasowej do służby wojskowej. Studya i wpisy są bezpłatne. Utrzymanie muszą mieć słuchacze zapewnione, pewną część za-

rad kursu postara się umieścić jako inwalidów w Krakowskiej Szkole dla inwalidów. Wszelkich informacji zasięguć można drogą pisemną lub ustną u kierownika kursu. Instytut ekonomiczny, Kraków Krowoderska 26, gdzie też przyjmuje się zgłoszenia i wpisy.

NADESŁANE.

Baden Sanatorium Gutenbrunn
Lekarz kierujący: Dr. v. Aufschnaiter i radca cesarski Dr. Podsahradsky.

Ze Lwowa.

Tydzień Czerwonego Krzyża. W piątek dnia 5 maja odbył się przy wypełnionej sali koncert w teatrze miejskim. Produkcje operowe poprzedziły jednoaktówka Klego „Ostrożnie z listami“ wykonana przez panią Irenę Trapszo i p. Nowackiego. Następnie wystawiono jednoaktówkę operę Coliscianiego p. t. „Tajemnica Zuzanny“ przy współudziale pani Korolewicz-Waydowej i p. Okońskiego. Z kolei p. Szayerówna i p. Bedlewicz odśpiewali partię z opery „Rigoletto“ poczem pani Irena Bohuss-Hellerowa, p. Łowczyński i p. Okoński wykonali partię z opery „Tosca“, na zakończenie odbyło się „Divertissement“ baletowe.

Wśród obecnych zauważono J. E. barona Dillera, c. k. Namiestnika, generała Rimla, generała Schilchawskiego, generała Bardolfa, szefa sztabu 2-jej armii, J. E. Pinińskiego z małżonką, książąt Pawła i Władysława Sapiechów, hrabinę Tarnowską, państwa Jędrzejowiczów, państwa Czorkowskich-Golewskich, panią Małachowską, hrabinę Lamesan, J. E. Rozwadowskiego, reprezentantów Wydziału Czerwonego Krzyża i licznych reprezentantów wojskowości. Powodzenie wieczoru było w całym słowa znaczeniu świetne.

Z Warszawy.

Delegacja egzaminacyjna ukonstytuowała się ostatecznie i została zatwierdzona w osobach p.p.: prof. Ad. Ant. Kryńskiego, Arlitewicza, W. Górskiego, K. Kujawskiego, Miklaszewskiego, Kazim. i Wł. Wójcickich. Zarząd delegacji stanowią p.p.: prof. Ad. Ant. Kryński, przewodniczący; W. Górski, wice-przewodniczący; prof. Władysław Wójcicki, sekretarz.

Biuro delegacji mieści się w lokalu i Wydziału Oświecenia, a obecnie Sekcji Szkolnej zarządu miasta, przy ul. Krak. Przedm. 43. Delegacja egzaminacyjna będzie powoływała specjalne komisje egzaminacyjne na terenie całej okupacji niemieckiej w Król. Polskim.

Rozesłała ona do przełożonych szkół i nauczycielską list następującą:

„Delegacja egzaminacyjna, rozpoczynająca dziś swe czynności, składa się z osób, wybranych przez instytucje naukowe i społeczne. Powierzone Delegacji egzaminacyjnej trudne zadanie przeprowadzenia tegorocznych egzaminów dojrzałości powinno być wykonane tak, aby się przyczyniło do udoskonalenia szkolnictwa polskiego. Wierząc, iż to samo pragnienie mają wszyscy kierownicy i kierowniczkowie młodzieży naszej, Delegacja egzaminacyjna odwołuje się do nich o życzliwą pomoc i szczerę poparcie“.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 9 maja.

(mf.) Walki pod Verdun wzmagają się na nowo. Kontrataki francuskie nie osiągnęły żadnego godnego wzmianki rezultatu. Z kolei Niemcy przechodzą na nowo do ataku, który — jak głosi wczorajszy biuletyn — dał Niemcom bardzo poważne wyniki. Nasuwa to z konieczności przewidywanie, że Verdun przecież utrzymać się nie potrafi i prędzej czy później musi dostać się w ręce niemieckie.

Według depeszy z Zurychu, włoska „Idea Nazionale“ przynosi wcale sensacyjną wiadomość, mianowicie, że koalicja zdecydowała się przeprowadzić przemarsz wojsk serbskich przez Grecję i nie troszczyć się dalej o protest Grecji, ponieważ jest przekonana, że Grecja poprzestanie tylko na proteście. Gdyby to nawet nastąpiło, co jest bardzo prawdopodobne, sympatya do czwóralliansu nie wzrosła w Grecji z pewnością, a skutki tego w jednym z przyszłych okresów wojny poczuja niezawodnie gwałciciele na własnej skórze.

Konflikt amerykańsko-niemiecki, wszedłszy w nowy okres po przesłaniu noty niemieckiej, zajmuje dalej bardzo żywo opinię interesowanych, strony walczące i państwa neutralne.

Prasa francuska wymyśla Niemcom od perfidy, a „Matin“ uważa notę niemiecką za próbę wymuszenia. Dzienniki angielskie sądzą przeważnie, że nota niemiecka nie zadowoli Wilsona, ponieważ czyni koncesje jedną ręką, które drugą odbiera. Prasa amerykańska nie jest zgodna. „Globe“ oświadcza, że Wilson postąpi słusznie, jeżeli zerwie z Niemcami, natomiast „Evening Sun“ pisze, że Niemcy ofiarowały znaczne ustępstwa. Z Waszyngtonu donoszą, że Stany Zjednoczone przyjmą zawarte w nocy zapewnienia i będą oczekiwały spełnienia przyrzeczeń. Słowa amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga, iż „w walce z łodziami podwodnymi pomysły nie mogą być cierpiane“, objaśniają tam w ten sposób, iż Stany Zjednoczone zażądają od Niemiec przedłożenia sobie instrukcji, które będą wydane przez admiralicyę niemiecką komendantom łodzi podwodnych. Ciekawy głos podaje depesza z Holandji. Czytamy tam: nowy ambasador amerykański w Petersburgu Romuald Francis miał oświadczyć, że jego zdaniem konflikt niemiecko-amerykański wskutek ustępliwości Niemiec jest zażegnany.

Posłowie bułgarscy, przyjmowani niedawno owacyjnie we Wiedniu, wyjechali naprzód do Drezna, następnie do Berlina, gdzie przyjęto ich bardzo uroczysto w pałacu kanclerskim. Kanclerz powiedział w mowie swojej do nich między innemi: „Los historyczny Niemiec ma z losem Bułgarii jeszcze i tę analogię, że i Niemcy musieli wydobyc się z małych początków, otoczone nieprzyjaciółmi, wśród ciągłej pracy i obrony, więc też u Niemców znajdują Bułgarzy najgłębsze zrozumienie dla tego, co zdziałali mieczem i pługiem“. Słowa kanclerza można by zupełnie dobrze powtórzyć w odniesieniu do naszego narodu, gdybyśmy umieli tak postępować, jak postąpili sobie Bułgarzy.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Zmiany w dowództwie francuskim.

PARYŻ 8 maja (TBK). „Temps“ donosi: generał Petain został mianowany naczelnym dowódcą armii środkowej; w odwołaniu od Saissona aż do Verdun włącznie dowódcą po jen. Petain został jen. Nivelle, jako komendant armii pod Verdun.

Pokój wewnętrzny w Albanii.

WIEDEN 8 maja (TBK). Korespondent albański donosi, że w Skutari na zgromadzeniu naczelników plemiennych ze Skutari, Lesch, Tirany, Kewali, Elbasan i inn., odbytem w dniu 29 kwietnia po entuzjastycznie przyjętem przemówieniu feldmarszałka Trollmana, przyjęto jego wywody o szkodach, jakie wyrządza narodowi albańskiemu obyczaj krwawej zemsty, i zdecydowano, ażeby naród albański, wchodząc w obręb narodów cywilizowanych, zaprzysiął pokój krajowy przynajmniej na sześć miesięcy.

Kłamiwe biuletyny włoskie.

WIEDEN, 8 maja (T.B.K.). Według agencji Stefani — cztery kontrtorpedowce w dniu 3 maja na morzu Adrytyckim podjęły pościg za 10 nieprzyjacielskimi torpedowcami, zmierzającymi w kierunku Pola. Włoskie kontrtorpedowce prowadziły pościg na mil. 20 od Pola ostrzeliwując ciągle nieprzyjaciela i zatrzymały się wówczas dopiero, gdy na spotkanie wracających torpedowców wypłynęły większe statki wojenne.

W dniu 3 maja 5 nieprzyjacielskich samolotów rzuciło bomby na Brindisi, przyczem miano zabić czterech, a rannych pięciu chorych. Francuska łódź podwodna storpedowała i zatopiła podobno na morzu Adrytyckim nieprzyjacielski torpedowiec.

Wbrew temu wszystkiemu główna kwatera prasowa stwierdza następujące fakty, z których wynika, jak się w rzeczywistości przedstawiał męzny pościg włoskich kontrtorpedowców za naszą flotyllą. Skoro z naszej strony spostrzeżono włoskie kontrtorpedowce w odległości jakich 10 mil od brzegu włoskiego, poszczególne jednostki bojowe, nie czekając na połączenie z innemi, podjęły natychmiast pościg za nieprzyjacielem, — który natychmiast zwrócił się

ku brzegowi, szukając tam schronienia; obustronny ogień artyleryjski z powodu dużej odległości był bezskutecznym i pozostał wstrzymanym. Ponieważ dalsze ostrzeliwanie było bezcelowem, statki nasze oddaliły się powoli ku wschodowi z szybkością najwyżej dwudziestu węzłów. Cztery włoskie kontrtorpedowce podążyły za naszą flotyllą, co zrobiło wrażenie pościgu; ponieważ jednak szybkość ich wynosiła najwyżej 30 węzłów, przeto gdyby nawet pragnęli ścisnąć, nie zdołaliby się zbliżyć na pożądaną odległość i w istocie trzymali się ciągle w takiej odległości od naszej flotylli, że żaden z ich strażów nie padł w pobliżu naszych statków; z pocisków włoskich najcelniejszy padł na 6000 mniej więcej metrów od naszej flotylli.

Według spostrzeżeń jeden z włoskich kontrtorpedowców został trafiony w pokład. Na odległości 20 mil od Pola flotylla nasza zawróciła nagle przeciwko nieprzyjacielowi, co temu widocznie się nie spodobało, ponieważ zawrócił także i z podziwienia godną szybkością po 4 godzinach zniknął z widowni.

Co się tyczy twierdzenia o zatopieniu przez francuską łódź podwodną naszego torpedowca, „Csepel“, to w rzeczywistości został on tylko uszkodzony i powrócił do portu. W sprawie wreszcie zabicia przez naszych lotników chorych ludzi w Brindisi, to wiadomość ta zapewne tyleż jest warta co inne biuletyny włoskie.

Biuletyn rosyjski.

6 maja. Na froncie Dźwińska Niemcy utrzymywali silny ogień artyleryjski na fortyfikacje Uexkuell i stanowiska na wschód od Friedrichstadt. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili w kilku miejscach bomby. Między Jakobstadt a Dźwińskiem artylerja nasza celnymi strzałami spowodowała wysadzenie w powietrze amunicji u nieprzyjaciela. Na południowy wschód od jeziora Medom po naszym ataku wzięliśmy jeden rów nieprzyjacielski. Na północny zachód od Kraszyna Niemcy dnia 4 maja po trzygodzinnem przygotowaniu artyleryi, wielkimi siłami posunęli się naprzód do ataku na wieś Dubrówka. Wojska nasze przeszły do kontrataku, zmusiły Niemców do ucieczki. Niemcy pozostawili wielu zabitych i rannych oraz moc amunicji i broni. Wzięliśmy jeńców do niewoli.

Od Administracji.

Uprzejmie upraszamy W. P. odbiorców o uregulowanie zaległych rachunków, w przeciwnym bowiem razie wstrzymamy wysyłkę gazety. Zwroty będą odbierane tylko do 15 każdego następującego miesiąca.

OGŁOSZENIA.

Potrzebne od zaraz mieszkanie, składające się z 3 do 6 pokoi z kuchnią, pożądana obszerna stajnia, wozownia. Wiadomość w Adm. Gaz. Polskiej dla P. K.

Jeden lub dwa pokoje umeblowane z osobnym wejściem puszukują od zaraz. Adres z warunkami proszę zostawić w Adm. Gaz. Polskiej dla P. B.

„Kłamki ładne, brązowe, z długimi i krótkimi sztyldami oraz zamki i kłódki wszelkiego rodzaju sprzedaje tanio Będzińska Fabryka Kłódek i Wyróbów Metalowych w Będzinie“.

Zgubiono w niedzielę wieczorem na ulicy Targowej dewizkę złotą pamiętkową z breloczkiem imitującym ciężarek wagi (funt). Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie w sklepie pod firmą „Swojak“ za nagrodą Rb. 3. 3—1

Poszukuje się

dla menaży oficerskiej w Dąbrowie doskonałej

kucharki lub kucharza

od 15 b. m. Zgłoszenia codziennie od 12—1 popoł. i od 7—8 wiecz. w willi Deshones (menaż oficerska).